

Protokół przesłuchania świadka20  
28

Warszawa dnia 15.XII.1947r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/Dz.U.R.P. nr.51 poz.293/, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art.107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Kubiak Stefan
Imiona rodziców	Tomasz i Julianna z d. Błażejok
Data urodzenia	1.I.1900r.Podzámce, gm. Maciejowice, pow.Garwolin
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa ul.Elektoralna nr.2
Wykształcenie	<i>Vu oddziału</i> szkoły powszechnej.
Zawód	woźny w Ministerstwie Apropowizacji
Przynależność pań.i narod.	polska

W czasie powstania Warszawskiego 1944r. mieszkałem przy ul.Elektoralnej nr 2. Po raz pierwszy do naszego domu przybyli żołnierze niemieccy ~~10~~ d.6.VIII.1944r, wybierając grupę ~~o~~ 300 mężczyzn do rozbierania barykad. Prawie wszyscy z tej grupy zginęli na skutek obstrzału. Przeżył Dymitrowski Mieczysław /ob. zamieszkały Elektoralna nr.2/. W dniu 6.VIII. 1944r. razem z rodziną przeszedłem na teren Ministerstwa Skarbu na Placu Bankowym. W dniu 13.VIII.1944r rano wpadli do Ministerstwa Skarbu żołnierze niemieccy z literami S.D. na ramieniu mundurów i Ukraińcy. Padł rozkaz, by wszyscy mieszkańcy opuścili budynki. Wyszło około 200 osób, mężczyzn i kobiety rozdzielono, poczem mężczyźni ustawiono w 50-tkach i pod groźbą śmierci, kazano oddać kosztowności. Pierwszą grupę 50 mężczyzn i grupę kobiet skierowano w ulicę Wolską, druga grupa 50 mężczyzn w której się znajdowałem przejęła żandarmeria/ którą rozpoznałem po jaśniejszym kolorze/mundurów i wysokich butach. Grupę zaprowadzono ~~na skwerku~~ w pobliżu kościoła Karola Boromeusza, gdzie koło basenu na skwerku, między kościołem a ulicą Elektoralną uprzętałyśmy gruzy. Przy Placu Bankowym widziałem płomące domy, sądząc ze stanu ognia świeżo podpalone. Przy kościele niektóre domy dopalały się. Po kilku godzinach, nadeszła od strony placu Żelaznej Bramy grupa polskich robotników z Verbrennungskommando pod eskortą S.D. w grupie tej rozpoznałem znajomego Wacława Dziewulskiego/ob. zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Leszno róg Orlej/. Żandarmeria przekazała naszą grupę S.D.-manom, eskortującym grupę Verbr-Koz. Kazano nam razem iść ulicą



28 21

cami Chłodną i Wolską do szpitala żydowskiego przy ulicy Wolskiej, między ulicami Karolkową a Młynarską. Domy tu były puste, wprowadzono naszą grupę na drugie podwórko, a grupę Verbrennungskommando na trzecie. Język niemiecki znam bardzo słabo, lecz w naszej grupie zaczęto szeptać iż SD.-mani rozmawiają o naszym rostrzelaniu. Wobec tego na podwórzu szpitala zbliżyłem się do Dziewulskiego, prosząc o ratunek. Na interwencję Dziewulskiego dowodzący eskortą SD. Leutnant odwołał mnie do grupy Verbrennungskommando. Nazwiska Leutnanta nie znam - był to człowiek średniego wzrostu, ciemno blondyn o pociągłej zaczerwienionej twarzy i mętym spojrzeniu. Po pewnym czasie usłyszałem strzały dochodzące z drugiego podwórka. Gdy strzały umilkły kazano grupie Verbrennungskommando spalić zwłoki rostrzelanych. Przy paleniu zwłok rozpoznałem zwłoki lokatora domu przy ulicy Elektoralfnej nr. 2 Weissa i jego syna. Sądząc ze śladów postrzałów, rostrzelivano w pozycji siedzącej. Słyszałem od robotników z mojej grupy, że jednemu mężczyźnie, który był w grupie rostrzeliwanych lecz przeżył, umożliwili ukrycie się w piwnicy. Nazwiska mężczyzny, który przeżył egzekucję nie znam. Na środku podwórka ułożyliśmy belki, na to rzuciliśmy zwłoki i rzeczy rostrzelanych oblaliśmy jakimś płynem / sądząc po zapachu benzyna / przywiezioną przez Verbrennungskommando i stos spaliliśmy. Następnie naszą grupę Verbrennungskommando, około 50 osób zaprowadzono na ulicę Sokołowską do czerwonego budynku i umieszczono na najwyższym piętrze. Naprzeciw naszego budynku stacjonowało gestapo. Nazwisk gestapowców, ani SD. kierujących grupą Verbrennungskommando nie znam. Nazajutrz wzięto naszą grupę do rozbierania barykad i odtąd używano nas naprzemian do palenia zwłok i rozbierania barykad. Między innymi razem z naszą grupą za remizą tramwajową, koło szkoły paliłem zwłoki ponad 100 osób mężczyzn, kobiet i dzieci. Na terenie warsztatów Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, zwłoki około 30-40 osób przeważnie mężczyzn. Na terenie szkoły im. <sup>40</sup> Reślerów przy ul. Chłodnej <sup>33</sup> 4-5 razy paliliśmy zwłoki. Za każdym razem, świeże zwłoki w grupach 15-20 osób. Przebywając na ulicy Sokołowskiej widziałem, że grupki mężczyzn po badaniu w gestapo były ładowane do krytej ciężarówki i wywożone w kierunku ulicy Chłodnej. Zawsze potem jak widać samochód, kazano nam palić zwłoki w szkole przy Chłodnej. Było to na przestrzeni drugiej połowy sierpnia 1944r. Grupa nasza zbierała do palenia zwłoki rozrzucone na ulicy, podwórkach, ogrodach i domach, przy ulicy Chłodnej, Żytniej i innych. Na tym terenie widziałem wisielców, osoby zastrzelone w łózkach. Poza rejonem Woli nasza grupa Verbrennungskommando paliła zwłoki także ~~stanonnnshanzgnhnmajnnann~~ na Starym Mieście i na terenach przyległych. Z miejsc, w których paliliśmy zwłoki przypominam sobie następujące: Podwórze Opery-Plac Teatralny, spaliliśmy tam na jednym stosie ponad 100 zwłok, prze-

*[Handwritten signature]*



ważnie mężczyźni-kobiet było mało. Zwłoki te zbieraliśmy z terenu Opery, a także z przyległych ulic - np. z ulicy Trębackiej, sam znosiłem zwłoki z podwórza Opery, w gmachu nie byłem. Było to po 20.VIII.1944r daty dokładnie nie pamiętam, w ogrodzie Saskim na zapleczu Pałacu Zamojskich spaliliśmy 10 zwłok w tym trzy kobiety. Odniosłem wrażenie, iż były to osoby cywilne, wyrwane z pochodu ewakuacyjnego, gdyż koło nich leżały różne tobołki; dokładnej daty tego spalenia nie potrafię podać - przypuszczalnie było to około 20.VIII.1944r. W tym samym czasie to jest około 20.VIII.1944r spaliliśmy w podwórzu domu przy ul. Przechodniej 5, 10 zwłok przeważnie mężczyzn, znajdujących się już w stanie rozkładu. Przyczyny śmierci nie można było ustalić z powodu rozkładu zwłok, jednak charakterystyczne zgrupowanie zwłok w jednym miejscu pozwalało przypuszczać, iż odbyła się egzekucja. Około 20.VIII.1944r usunęliśmy około 8-miu zwłok mężczyzn z korytarza Galerii Luksemburga. Zwłoki zostały wrzucone do piwnic domów w Galerii Luksemburga i przysypane ziemią. Jeszcze w czasie trwania walk na Starym Mieście, prawdopodobnie w połowie sierpnia 1944r daty dokładnie nie pamiętam, spaliliśmy około 12 zwłok mężczyzn w jednym ze sklepów przy ulicy Krakowskie Przedmieście na odcinku między ul. Trębacką a Miodową. Sądząc ze zgrupowania zwłok noszących ślady postrzałów odbyła się tu egzekucja. Na terenie właściwego Starego Miasta oddział Verbrennungskommando rozpoczął swoją akcję w kilka dni po upadku powstania w tej dzielnicy około 5.IX.1944r. Pierwsze spalenie miało miejsce na terenie zburzonej katedry św. Jana, w wejściu bocznym od strony ulicy Świętojańskiej. Spaliliśmy tam około 10 zwłok mężczyzn i kobiet. Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu; nie można było ustalić czy posiadają ślady postrzałów. W pierwszej dekadzie IX.1944r daty dokładnie nie pamiętam, spaliliśmy zwłoki w następujących miejscach na terenie Starego Miasta: w pobliżu ulicy Świętojańskiej około 10 zwłok w stanie rozkładu. Na terenie posesji, Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Freta nr.10. Eskorta zaprowadziła nas na teren posesji od strony ul. Starej. Pod murem <sup>Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności</sup> W.I.D. /jeszcze na ulicy Starej leżało 8-ro młodych ludzi /6-ciu mężczyzn i dwie kobiety/ wszyscy ciężko ranni. Eskortując nas SD.-mani odsunęli nas i dokonali na rannych egzekucji, wiem, iż ci błagali o życie. Zaraz po egzekucji przenieśliśmy zwłoki na dziedziniec Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności koło figury Matki Boskiej i tam je spaliliśmy. Na terenie byłego Ministerstwa Sprawiedliwości przy ulicy Długiej nr.7, spaliliśmy dużą ilość zniesionych zwłok na podwórzu. Zwłoki były nadpalone, zbieraliśmy je z całego terenu posesji przy ulicy Długiej nr.7. Więcej akcji spalania na Starym Mieście nie przypominam sobie. We wszystkich tych akcjach brał udział między innymi członkami Verbrennungskommando. Wspomniany wyżej Wacław

*[Handwritten signature]*



Dziewulski, zamieszkały Warszawa ulica Leszno nr.13. Nazwisk S.D.-manów z Werbrennugs-  
kommando nie znam, przypominam sobie tylko, że jeden z nich mówił iż pochodzi z okolic  
Piotrkowa, gdzie miał mieć rzekomo jakąś posiadłość ziemską.

Na tym protokół przesłuchania zakończono i odczytano.

*Stefan Kubiak*

/ Stefan Kubiak /

opisano: „surowski”, „orib”, „pallini”

„dopisano”, „pod”, „ul”, „Kamarski”, „Dobroszycki”

Członek Okręgowej Komisji

„poprawiono”: „grzyby”, „”, „grupa”, „grzy”, „opowiadany”,  
„misi”, „juci”

Sędzia

*Halina Werenko*  
/ Halina Werenko /